Nr. 262. Dnia 21 września. Sroda. Dnia 9 (21) września 1892 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Mateusza Ap.	Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 36.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 33 r.	Niedziela: Ładysława z Gieln
Czwartek: Maurycego Męcz.	Zachód " 6-ej " 12.	Zachód " 6 " 39 w.	Poniedz.: Cyprjana i Just.
Piątek: Tekli Panny M.	Długość dnia godzin 12 " 36.	Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 8 (st. 2 c. 0).	Wtorek: Hiltrudy Panny.
Sobota: Gerarda.	Ubyło " " 4 " 6.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 9°.	Środa: Wacława Króla.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281. telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bożydara; jutro Zelimira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Kancelarja kasy w gmachu resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm.—11 przed południem.) — Posiedzenie członków wydziału wsparcia biednych Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)

Koncerty: Koncert symfoniczny orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem panny Assunty Lantes i p. Achillesa Stolle), divertissement tancerskie, oraz „Wieszczka lalek"; jutro „Pan Twardowski";— Letni: dziś „Wielki człowiek do małych interesów"; jutro „Ubogie lwice";— Nowy: dziś „Lirniczka z Sabaudji" (z udziałem panny Janiny Babińskiej); jutro „Dziecko szczęścia". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 984) rs. 95 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano 2-ej południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wrem.* zapewnia, iż komisja stała, zajmująca się sprawami wykształcenia technicznego, opracowała plan ustawy szkół profesjonalnych dla kobiet. Według ustawy, szkoły dzielić się będą na dwa oddziały: 1) kształcący ogólnie i 2) właściwie profesjonalny. Na tym ostatnim wydziale uczennice uczyć się będą krawieczczyzny, haftu, introligatorstwa, fabrykacji pudełek i galanterji. Kursy mają być dwuletnie. Szkoły profesjonalne dla kobiet powstawać będą przeważnie dzięki inicjatywie zarządów miejskich i gminnych, co nie wyklucza działania w tym kierunku stowarzyszeń filantropijnych i osób prywatnych. Ze swej strony ministerjum oświaty subwencjonować będzie nowo powstające szkoły do wysokości 1,000 rs.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż ogólne zebrania akcjonarjuszów odbędą się w tym roku wcześniej niż zwykle, z powodu konieczności wcześniejszego złożenia bilansów p. zarządzającemu ministerjum komunikacyj.

= Naczelnik warszawskiego zarządu okręgu komunikacyj lądowych i wodnych polecił zarządzającemu spławem na Wiśle i Bugu tudzież naczelnikom czterech dystansów rzeki Wisły, aby uprzedzili właścicieli statków parowych, co do obowiązkowego doprowadzenia wszystkich statków pasażerskich i towarowych do należytego porządku. Nadto z uwagi na konieczną potrzebę dopełnienia rewizji statków, polecono tymże naczelnikom przedsięwziąć odpowiednie środki, aby o każdej tratwie i statku, które zatrzymują się w granicach powierzonych im oddziałów natychmiast zawiadamiali miejscową władzę policyjną dla dokonania rewizji, z warunkiem dopilnowania, aby ani jeden statek lub tratwa nie mogły odbić od przystani przed zejściem na grunt miejscowej władzy policyjnej.

= Następujące osoby samowolnie przebywające za granicą wzywane są do powrotu pod skutkami wynikającemi z §§ 326 i 327 kod. kar.: Jan Bronisław Bajkowski 43 lat, Kazimierz Lewandowski 35 lat, Wacław Korzesiński 34 l., Wojciech Popławski 37 l., Jan Wart 31 l.

= Według wykazu z dnia wczorajszego, w szpitalach: Dzieciątka Jezus, św. Rocha, prazkim i starozakonnych wszystkie miejsca zajęte; u św. Łazarza jest wolnych łóżek 82, u św. Ducha 10, w wolskim 31, zapasowym 34.

= Po ukończeniu kanału na Lesznie, wagony kursujące z Mokotowa za Wolskie rogatki, od d. 22-go b. m. będą kierowane przez ulice: Bielańską, Tłomackie, Leszno, Żelazną i Chłodną za rogatki Wolskie.

= Zarządzający łomżyńską izbą obrachunkową rz. r. st. Bibikow wyjechał do Łomży; towarzysz prokuratora warszawskiego sądu okręgowego rz. r. st. Aleksandrowicz powrócił z Rygi.

= Odnowienie świątyni.

Kościół św. Andrzeja apostoła, przy ulicy Bonifraterskiej, został gruntownie odnowiony.

Świątynia ta, znajdująca się przy szpitalu Jana Bożego, od pół z górą wieku nie była restaurowana, odnowienie zaś obecne zawdzięcza inicjatywie miejscowego rektora, ks. Bergiera.

= Odroczenie.

Zamierzony przyjazd do Warszawy wielkiego chóru z Beyreut jak na teraz nie przyjdzie do skutku.

Chór ten odkłada swą wycieczkę artystyczną na wschód Europy do wiosny roku przyszłego.

= Klasa deklamacji.

Istniejąca przy Towarzystwie muzycznem klasa deklamacji i sztuki dramatycznej, po ferjach letnich otworzyła swoje podwoje.

Egzaminy kandydatów nowo-wstępujących rozpoczęły się d. 15-go b. m.

W dniu wczorajszym odbyła się pierwsza lekcja.

= U cyklistów.

W nowym lokalu cyklistów, na Dynasach, lekarz klubowy, dr. W. Horodyński, urządził apteczkę, zaopatrzoną w środki, pożyteczne podczas odleglejszych wycieczek sportowych.

Komitet Towarzystwa złożył piśmienne podziękowanie obywatelowi z grójeckiego, p. H., za jego udział w tegorocznym „recordzie".

P. H. konno, w pobliżu półmety, był zaopatrzony

22

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

Przez czas jakiś wlókł jeszcze zajęcie siłą rozpędu, potem nagle wypowiadał posłuszeństwo i szedł hulać. Hulał, póki sił stało, trwonił co miał, do ostatniego grosza; miękkiego był serca i charakteru; kto mu pochlebił, mógł go obrać do nitki, ostatni grosz i koszulę oddałby proszącemu, bez troski i pamięci, co jutro będzie. Owo jutro nadchodziło żałobne, Piotruś biedę znosił stoicznie, aż do ostatecznych granic. Wtedy dopiero wracał do pracy. W ten sposób rozpoczął życie u ciotki. Wstawał o szarym świcie, pracował z sumiennością niesłychaną, znosił złe jadło, krótki spoczynek, gderanie ciotki, brak odzienia i bielizny, niedostatek wszelki, z cierpliwością wzorową.

Urządzenie młyna zrozumiał w lot, w rachunkach był pojętny, po kilku dniach obracał się w tem nowem otoczeniu z całą znajomością rzeczy; udobruchał nawet najeżoną ciotkę, wujowi dostarczał pod sekretem papierosów i piwa, sierotę w sobie rozkochał, pracowników zjednał wesołością, wieczorem niewyczerpanym humorem rozbawiał ponury dom. W ten sposób sprawiał się przez miesiąc. W tym czasie zdarzyło się jakieś uszkodzenie w maszynerji... Młyn nagle stanął.

Pani Joanna, wezwana na miejsce katastrofy, stanęła bezradna i posłała po męża. Młynarczyk wrócił z kantoru zdyszany.

— Pan powiedział, „co" zajęty i nie przyjdzie.

Maricowa poszła tedy sama.

— Słyszałeś?... Coś się stało w pytlach! Idźno, zobacz, kiedyś technik!

Maric od księgi rachunkowej oczu nie podnosił.

— Nie mam czasu do dwóch obowiązków. Samaś to mówiła, odbierając mi magazyn!... Teraz ja z kantoru nigdzie nie wyjdę. Reparuj sama maszyny!

To była jego zemsta.

Maricowa z furją przyskoczyła do niego.

— Na mojej mące ileś zebrał pieniędzy! — krzyknęła.

— A ty, na moim żołądku, ile skarbonek napełniłaś! — odciął się Maric.

— Dobrze, siedź! Dam sobie radę bez ciebie! — zawołała, trzaskając drzwiami.

Ruszyła znowu do młyna, aby posłać do miasta po technika, gdy ją doleciał ze środka głos Piotrusia komenderujący.

— Albuk, wał ten podnieść trzeba i te dwie tryby przesunąć. Biegnij po ślusarzy!

— Bój się Boga! Do reszty popsujesz! — upominała, ręce łamiąc.

Piotruś wyjrzał do niej z za pytlów.

— Jakto! Toć przecie umiem swoją rzecz! Niech ciocia będzie spokojna! Za godzinę ruszymy!

Maricowa spędziła tę godzinę na miejscu, przyglądając się z zajęciem.

Piotruś zyskał wiele w jej oczach.

Gdy wreszcie zszedł na dół, omorusany i zmęczony, a krzyknął:

— Puszczaj wodę na koło! —

A gdy wszystko poruszyło się prawidłowo, w głowie jej stanęło postanowienie:

— Temu zapiszę młyn! Z tego będzie młynarz! Józef do niczego!

Od tego dnia była łaskawszą dla siostrzeńca. Zdolnością jego lubiła szczególnie przechwalać się przed mężem i drażnić go bezustannie.

Maric znosił przycinki w milczeniu, ale i u niego w głowie stanęło postanowienie:

— Nie dam nic Renim, nic, nic, ani szeląga. Sierota weźmie po mnie. Jej powiem przed śmiercią, gdzie pieniądze schowane! Im wszystkim figa.

Nie przeszkadzało mu to robić słodkich min do Piotrusia, aby dostać papierosów i piwa pod sekretem przed żoną.

IV.

O ćwierć wiorsty za miastem rzeka rozlewała się szeroko i płytko, i tam co rok urządzano ślizgawkę. Z rozrywki tej korzystała cała młodzież i o pewnych godzinach plac ten olbrzymi roił się wesołym tłumem, rozbrzmiewał muzyką.

Czasami w święta oświetlano go pochodniami i dawano na lodzie formalne bale.

Józef bywał tam rzadko. W ostatnich czasach do pracy wziął się szczerze, wieczorem szedł do Michała na gawędę, ze skrzypcami pod pachą. Tam, przed cierpliwym kolegą, wylewał swe żale serdeczne po stracie pierwszego ideału, a potem, rozmarzony, grywał długo, upajając się tonami, przelewając w nie całą naturę idealisty, potrzebę kochania, serca, marzenia bujne.

Michał, słuchając gry jego, mawiał:

— Józef, nie marnuj talentu. Rzuć naukę, kształć się na skrzypka. Dalibóg, kiepski z ciebie będzie jurysta! Na artystę się urodziłeś!

— Idź do licha z taką radą! Nie cierpię karjery artystycznej. Zobaczysz, że będę dobrym prawnikiem. Za dwa lata kończę, doktoryzuję się, żenię — i tłukę skrzypce.

— Z kimże się żenisz?

— Nie wiem!—odpowiadał zbywająco.

— A ja ci powiem, że właśnie małżeństwo zabije ci do reszty ducha.

— Głupiś!

I grał dalej, a Michał, zachwycony, mruczał:

— Zkąd w tych kilku strunach tyle tonów ten znajdzie. Ot, zdatny.

Radzczyni, wracająca z jakiejś herbatki na mieście, wypłaszała muzyka.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

w środki orzeźwiające, z których uczestnicy wyścigu mogli korzystać, nie zwalniając biegu.

= Ze sportu.

Stajnia wyścigowa p. W. P. Mysorowicza, będąca obecnie w Moskwie, podobno całkowicie sprzedaną została.

Nabywcami są hodowcy miejscowi pp. Mamontow, Nosowicz i p. M. W. G.

Pierwszy z nich nabył dwulatki: „Guunesmare", „Ganimeda", „Sheridana" i „Alcydora", oraz trzyletnią „Katarzynę", drugi „Lorda Palmera", a trzeci wreszcie „Carissimę".

= W sprawie zwierzyńca.

Od osób interesujących się projektem wskrzeszenia zwierzyńca otrzymujemy następujące zawiadomienie.

Ponieważ liczne grono członków Towarzystwa ogrodniczego nie porzuciło dotąd zamiaru nabycia Bagateli w celu założenia własnej siedziby, a zarazem urządzenia w odpowiednio przygotowanej miejscowości zwierzyńca, przeto wszelkie plany samodzielnego działania nie byłyby na teraz właściwe.

Uchwalono więc w ściślejszem kółku porozumieć się z osobami inicjującemi nabycie Bagateli i później dopiero rozwinąć w kierunku wskrzeszenia zwierzyńca należyte starania.

Kilka pism wyraziło powątpiewanie co do rezultatu zabiegów, nadmieniając, że poprzednio czynione próby nie wydały żadnego owocu.

Możemy zapewnić, że obecnie czynione starania, nie mają nic wspólnego z projektem Towarzystwa aklimatyzacyjnego, które wymagałoby znacznie większych funduszów, aniżeli skromny zwierzyniec.

= Zmiany kolejowe.

Świeżo mianowany naczelnik wydziału technicznego kolei nadwiślańskiej inżenier Raszewski wczoraj rano wyjechał do Kowla, w celu szczegółowego zwiedzenia linji i zapoznania się ze służbą drogową.

Naczelnicy dystansów, ich pomocnicy i dozorcy drogowi mają się przedstawiać i przeprowadzać nowego naczelnika po swoich oddziałach.

= Środki zaradcze.

Niezależnie od ustnych rozporządzeń sanitarnych, dyrekcja kolei wiedeńskiej wydała drukowaną instrukcję dla felczerów, naczelników remiz i warsztatów, zawiadowców stacyj, nadkonduktorów i dozorców drogowych.

Instrukcja ta, ułożona przez głównego lekarza kolei wiedeńskiej, dra Śliwickiego, składa się z dwóch części:

Pierwsza obejmuje wskazówki dotyczące udzielania pomocy zapadającym na cholerę.

W treściwy, prawie katechizmowy sposób, opisano tu trzy okresy cholery, zaznaczając, jakie środki w każdym okresie z podręcznej apteczki należy stosować.

Druga część zawiera wykaz środków dezynfekcyjnych i sposoby samej dezynfekcji wagonów, pościeli, bielizny oraz wydzielin.

Z liczby pięciu baraków cholerycznych, jakie kosztem swoim wystawia kolej wiedeńska, dwa są już zupełnie gotowe, budowa trzech pozostałych dobiega kresu.

W zeszłą sobotę nastąpiło poświęcenie i otwarcie pierwszego baraku w Koluszkach.

Poświęcenia wobec władz kolejowych dopełnił proboszcz z Brzezin, poczem po dokładnem obejrzeniu budynku i stwierdzeniu, iż odpowiada on w zupełności swemu przeznaczeniu, zamknięto barak i wręczono klucz miejscowemu naczelnikowi stacji.

Poświęcenie drugiego baraku w Aleksandrowie nastąpi we czwartek, t. j. jutro.

Budowa każdego z nich kosztuje około 7,000 rs., umeblowanie zaś przeszło 4,000 rs.

Wszystkie baraki są jednego typu.

Każdy mieści po 24 łóżek, z których: 12 dla chorych, 12 zaś dla rekonwalescentów.

Wczoraj na posiedzeniu wydziału ekonomicznego w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności zapadła decyzja, dotycząca odnowienia wszystkich sal w zakładach starców i kalek, zaprowadzenia w tymże zakładzie środków dezynfekcyjnych i urządzenia dwóch sal oddzielnych dla chorych na wypadek epidemji.

= Woda gorąca.

Jeden z drobnych przedsiębiorców wprowadza na targach i bazarach sprzedaż wody gorącej dla użytku przekupek, handlujących i wyrobników, wyczekujących pod golem niebem na pracę.

Typy kociołków do grzania wody zostały przedstawione kancelarji p. oberpolicmajstra.

= Oryginalna choroba.

W dniu wczorajszym jadący koleją terespolską z Brześcia Litewskiego, handlujący M., zaczął się uskarżać na „gniecenie w żołądku".

Jadący tymże pociągiem lekarz, dr. S. dopełnił oglądzin.

Okazało się, iż powodem „gniecenia" była... zbyt ciasna odzież, którą M. włożył na siebie po raz pierwszy.

Oczywiście, kuracja nie trwała długo...

= Ukąszenie owadu.

Jak nie należy lekceważyć wszelkiego ukąszenia owadu, dowodzi fakt następujący.

Przed tygodniem w Wilanowie panna Zofja R., córka kupca tutejszego, śpiąc przy otwartem oknie, została ukąszoną przez jakąś muchę, czy też inny owad, bo tego nie skonstatowano.

Nazajutrz twarz napuchła, lecz poprzestano na domowych środkach.

Tymczasem po trzech dniach puchlina się wzmogła i wywiązała się gorączka.

Chorą przywieziono onegdaj do Warszawy w stanie bezprzytomnym.

Lekarze stwierdzili zakażenie krwi i słaba jest nadzieja uratowania życia.

= Kradzieże.

Z poddasza domu pod № 23-im przy ul. Nalewki Abrahamowi Nusbaumowi skradziono bieliznę z cyframi N. A. i N. G., wartości 50 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Ordynackiej pod № 14-ym Leonardowi Sękowskiemu, skradziono 50 rs., zegarek z dewizką i papierośnicę z napisem „Sękowski" na ogólną sumę 138 rs. — Zamieszkałej przy ul. Lipowej pod № 16-ym Annie Węglisowej skradziono 4 salopy zimowe, okrycie letnie i garderobę wartości 150 rs. — Z mieszkania Małki Hackbergowej przy ul. Franciszkańskiej pod № 3-im skradziono bieliznę wartości 100 rs.

= Przejechanie.

Powożący wozem roboczym na ul. Dobrej naj[illegible] tnią Annę Oszczepalską.

Maleństwo, dostawszy się pod koła, uległo ciężkim pokaleczeniom.

O. odwieziono do szpitala dziecięcego.

= W kłótni.

Widownią krwawej walki był wczoraj dom pod № 34-ym przy ul. Przemysłowej.

Aleksander Herman, wiolonczelista, pokłóciwszy się ze szwagrem swoim, Stanisławem Mondelem, chwycił za nóż i zadał przeciwnikowi pięć ran w brzuch.

Mondela, po udzieleniu pierwszej pomocy, odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Poparzenie.

W domu pod № 14-ym przy ul. Nowolipki 18-letnia Chana Fenigsztejnówna gotowała obiad.

Zbliżywszy się do kuchni, zapaliła na sobie ubranie i, zanim na krzyk nieszczęśliwej dziewczyny nadbiegła pomoc, F. była już cała w płomieniach.

Ciężko poparzoną F., po udzieleniu pomocy doraźnej, odwieziono do szpitala starozakonnych.

= Zamach samobójczy.

W niezwykły sposób chciała się pozbawić życia Michalina Krawczyńska, wdowa po oficjaliście kolejowym, zamieszkała na Polcowiznie.

Oblała ona łóżko benzyną i podpaliwszy, położyła się.

Wypadek w porę spostrzeżono i Krawczyńska, jakkolwiek mocno poparzona, uniknęła strasznej śmierci.

Desperatka, która utraciła niedawno męża i dziecko, jest dotknięta rozstrojem umysłowym.

+ Dyrektorem kopalni Łagisze, w miejsce zmarłego przed kilku dniami ś. p. Henryka Barczewskiego, został p. Dęb., były zawiadowca kopalni „Jan"; dyrektorem kopalń w Milowicach został p. Jaś., były markszajder górnictwa rządowego; zarządzającego zaś tą kopalnią, p. Hem., powołano do kierownictwa kopalni „Mortimer", należącej do towarzystwa sosnowickiego.

+ Wypadek w Grand-hôtelu.

Korespondent nasz z Łodzi donosi pod d. 19-ym b. m., wieczorem:

„Książę Karol Radziwiłł spędził noc z niedzieli na poniedziałek spokojnie.

Na życzenie jego ten sam ksiądz, który wczoraj księcia spowiadał, udzielił mu dziś rano komunji św. i namaścił olejami św.

W lecznicy chory czuje się zupełnie dobrze i wygodnie.

Lekarze: Pinkus, zarządzający zakładem i Przedborski naprzemian wespół z drem Ellramem czuwali przez dzień cały przy pacjencie.

Z kilku przedstawicieli właścicieli władz, jacy pragnęli dziś mówić z księciem, przyjął on tylko jednego prezydenta miasta r. dw. Pieńkowskiego.

Rano przybyli: zarządzający majątkiem ks. Macieja Radziwiłła z Zegrza i pełnomocnik księcia Michała z Nieborowa, aby u łoża brata stryjecznego nieobecnych w domu, gdy nadeszły depesze, chlebodawców stawić się na jego usługi.

Spodziewany dziś wieczorem i w nocy książę Ferdynand Radziwiłł, ordynat ołycki, poseł do rady państwa i członek niemieckiej izby panów, właściciel Ostrowa i Antonina, brat rodzony księcia Karola, dotąd nie przybył.

Dr. Bergman odpowiedział, że zaraz może tylko przysłać swego asystenta, sam zaś służy osobiście we środę lub czwartek.

Wobec tego przyjazd lekarza berlińskiego odwołano.

Książę Karol Radziwiłł powracał z Nieświeża przez Warszawę, zkąd przez Łódź zamierzał udać się do Kraśniewic pp. Rembielińskich pod Kutnem.

Śledztwo w sprawie onegdajszego zajścia prowadzi pod kierunkiem prokuratora sędzia śledczy przy sądzie okręgowym piotrkowskim do spraw szczególnej wagi.

Nakoniec sprostowanie: książę Karol nie był ożeniony z księżniczką Sapieżanką, ale Lubomirską, dziś już nieżyjącą.

Pozostawiła mu ona kilkunastoletniego, jedynego synka."

+ Brak wody.

Z Działoszyc piszą do nas:

„W mieście naszem oddawna daje się uczuwać dotkliwy brak wody.

Działoszyce liczą około 7,000 mieszkańców, pod względem stopy opłaty podatków należą do klasy trzeciej, a jednak posiadają tylko dwie studnie publiczne, z których jedna dostarcza wodę, nieprzydatną do picia.

Druga studnia psuje się bardzo często, nieraz więc mieszkańcy zmuszeni są sprowadzać wodę ze wsi okolicznych, albo brać ją z cuchnącej Jakubówki, lub drugiej podobnej strugi.

Wobec tego przed kilku tygodniami, pod przewodnictwem prezydenta miasta, odbyła się narada obywateli, na której uchwalono urządzić cztery nowe studnie z funduszów, jakie miasto posiada w banku państwa.

Koszty będą ogromne, a rezultat wątpliwy, nie wiadomo bowiem, czy owe projektowane studnie dostarczać będą wody dobrej.

Zdaje się, że praktyczniej byłoby zbudować wodociąg i sprowadzać wodę z Chmielowa.

To właśnie uczyniono w sąsiedniem Skalbmierzu, gdzie przekonano się, że budowa takiego wodociągu nie kosztuje więcej, niż kilka studzien.

Wogóle Skalbmierz jest pod niejednym względem szczęśliwszym od Działoszyc, zaprowadzono tam bowiem rozmaite porządki, o jakie u nas trudno."

+ Echa prowincjonalne.

Lekarz potrzebny jest w osadzie Wejseje, przez Kopciowo w gub. suwalskiej.

Zapewniają, że kandydat może mieć tam około rs. 1,000 dochodu rocznego.

Bliższych szczegółów na miejscu udziela apteka p. Pikowera.

Ks. proboszcz Wawrzyniec Waszak dopełnił w tych dniach w Aleksandrowie pogranicznym aktu poświęcenia nowego cmentarza katolickiego.

Z Kielc piszą do nas, że bawiąca tam nowa trupa p. Kościeleckiego została powitana przez mieszkańców bardzo chłodno.

Przyczyną tego ma być brak wybitniejszych talentów wśród personelu p. K.

Pierwsze przedstawienia ściągnęły więc małą liczbę widzów; dopiero „Profesor moralności" zapełnił salę doszczętnie.

Był to fakt niespodziany, tem więcej, że do teatru przybyła w przeważnej liczbie młodzież płci obojga.

W Lublinie odbyła się w niedzielę uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę nowego gmachu sądu okręgowego.

Napływ uczniów do szkół kieleckich jest w r. b. niezwykle duży.

Na 46 wakansów do klasy przygotowawczej w gimnazjum męzkiem zgłosiło się przeszło sto kandydatów.

Wakansów do klasy piątej niema, skutkiem czego uczniowie, kończący progimnazjum w Pinczowie, muszą szukać miejsca w innych gimnazjach.

Gazeta kielecka donosi, że w okolicach Proszowic, Miechowa i Jędrzejowa panuje epidemiczna biegunka.

Toż samo pismo zapowiada, że jarmark świętomichalski w Jędrzejowie będzie bardzo ożywiony.

Spodziewają się szczególnie dostawy znacznej liczby koni na jarmark.

Z Opatowa donoszą, że w okolicy tego miasta zaczęto już kopać kartofle; zasiewy ozime są na ukończeniu, zbiór zaś potrawu trwa jeszcze.

Oziminy wcześniejsze powschodziły już w opatowskiem bardzo pięknie.

Stan sanitarny okolicy pomyślny.

+ Pożar.

W nocy z d. 12-go na 13-ty b. m. około północy, w Głowaczewie wybuchł groźny pożar.

Ogień powstał w zabudowaniach gospodarskich i wskutek wiatru oraz braku narzędzi ratunkowych szybko się rozszerzył.

W przeciągu dwu godzin zgorzało 19 domów i tyle różnych zabudowań.

Straty obliczono na rs. 16,900.

Budynki były ubezpieczone na rs. 9,900; lecz ruchomości nie były ubezpieczone.

Kilku mieszczan straciło całe mienie.

„Z przykrością dodać tu muszę — pisze nasz korespondent—że okoliczni włościanie, zamiast ratować, przywłaszczali sobie mienie pogorzelców."

Przyczyna pożaru niewiadoma.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Wylosowane d. 13-go września pięcioprocentowe numery pożyczki premjowej russkiej drugiej emisji z r. 1866-go wypłacane będą od d. 13-go grudnia.

— D. 22-go września rozpoczęte zostaną wykłady w uniwersytecie warszawskim.

— D. 22-go września, o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków zarządu.

— D. 22-go i 23-go września przypada u izraelitów Nowy rok (Roszhaszune) 5653-ci od stworzenia świata podług kalendarza hebrajskiego.

NEKROLOGJA.

† Dnia 22-go września, we czwartek, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godz. **9-ej i 10-ej** rano, za duszę

ś. p. Karola Kobylańskiego,

w smutną rocznicę zejścia najgodniejszego męża, odprawi się nabożeństwo żałobne, na które w wiecznym smutku pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —8466

B. P.

Mieczysław Winawer,

syn Dawida i Rozalji z Moszkowskich, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł dnia 19-go września 1892 r., przeżywszy lat 29. W głębokim smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na pogrzeb w d. 21-ym września, o godzinie **1-ej** z południa, z domu pod № 53 przy ulicy Dobrej, na cmentarz wyznania mojżeszowego. —0000

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń, 18-go września.

Dzisiejsza primadonna opery tutejszej jest prawdziwą ulubienicą publiczności wiedeńskiej: w Loli Beth kochają się wszyscy... Ale bo też wyjątkowo wspaniały głos, obok wspaniałej, uroczej postawy klasycznie pięknej blondynki, zjednać jej muszą uznanie powszechne.

Odwiedziłem artystkę—podczas pobytu w Wiedniu—w jej mieszkaniu na Bambergerstrasse, nr. 5. Mieszka na 3-m piętrze w wytwornie umeblowanym lokalu, z którego okien roztacza się widok na *ringi* i muzeum cesarskie sztuk pięknych. Rano próby i spacer, po południu—przyjęcia. Podczas występów opery lwowskiej przesunęła się tu większość obecnych podówczas w Wiedniu naszych artystów i dziennikarzy, a przyznać trzeba, że Lola Beth potrafi zjednywać sobie w około przyjaciół i życzliwych.

Z obcych znowu jeden z pierwszych przybył—Mascagni, którego na Bambergerstrasse sprowadziła szczera chęć złożenia osobiście powinszowań za świetną partję Elzy w „Lohengrinie". Mascagni zachwycony jest naszą śpiewaczką i zapewniał ją, że gdy wkrótce opera wiedeńska wystawi *L'amico Fritz'*a, partja Suzel jednej tylko Loli Beth powierzoną będzie.

Obecnie artystka studjuje „Romea i Julję" i „Lohengrina" w języku francuzkim, w październiku bowiem wystąpi parę razy gościnnie w Operze paryzkiej. Warszawiakom zaś Lola Beth przyrzekła, iż w nadchodzącą zimę stanowczo na dni kilka do Warszawy przybędzie. Będzie to pierwsza u nas gościna wielkiej śpiewaczki.

f.

*

Berlin 18-go września.

Wspominałem wam już, że prof. Virchow z podróży swej do Rosji najlepsze wyniósł wrażenia. W czasopiśmie *Nation* ogłasza on obecnie dłuższy artykuł p. t. „Kilka myśli międzynarodowych", w którym zdaje sprawę z podróży swej po Rosji. Oświadcza on, że ważną nader jest rzeczą zawiązywać stosunki osobiste z osobistościami wybitniejszemi zagranicznemi, ponieważ wymiana myśli przyczynia się do usuwania uprzedzeń i do łagodzenia różnic pomiędzy sąsiadującemi z sobą narodami w różnych plemiennych właściwościach. Bardzo ubolewać należy nad faktem, iż pomimo serdecznego zaproszenia do wzięcia udziału w kongresach: i zoologicznym i kolejowym w Petersburgu i Moskwie, stanęło do udziału, pominąwszy Virchowa i syna jego, dwóch tylko niemców. W kongresie petersburskim nawet jeden tylko niemiec brał udział i to nie jako reprezentant kolei niemieckich, lecz jako przedstawiciel jakiejś kolei czeskiej. Oświadcza Virchow, że nawet ambasady i konsulaty niemieckie przy podobnych kongresach nie otrzymują instrukcyj, aby względem nich zachowały postawę przyjazną.

„Zkąd to pochodzi, że taką praktykujemy w tej mierze abstynencję—pisze znakomity uczony—w to nie wchodzę, faktem wszelako jest, że taka abstynencja bynajmniej nie przyczynia się do utwierdzenia pokojowego względem siebie usposobienia narodów. Skoro nawet nauka, z treścią swoją najzupełniej neutralną, nie służy za środek do utrzymania przyjacielskich stosunków pomiędzy narodami, cóż dopiero powiedzieć o różnicach plemiennych, dzielących narody?

„Smutnym niezmiernie jest objawem, że russki język nigdzie tak mało nie jest uprawiany, jak w Niemczech. Nawet w powiatach naszych pogranicznych, osób znających język russki należy szukać z latarnią w ręku. Gdy niedawno temu w Eydkunach, celem opłaty przypadającego cła urzędnikom russkim, oddałem rachunek pisany po russku, okazało się, że między urzędnikami nie znaleziono ani jednego, któryby był w stanie rachunek odczytać. Tym sposobem dzieje się, że porozumieć się nam wprost z sąsiadami naszymi jest wręcz niemożnością. Lecz i w kraju samym znajomość języka russkiego bardzo jest niedostateczna; polegamy jedynie na tłumaczeniach i wyciągach z gazet russkich, o których poprawności zgoła nie jesteśmy w stanie się przekonać; na wyrobienie sądu naszego o sąsiadach naszych często wpływają osoby, o których prawdomówności bardzoby można powątpiewać. Nie bez pewnej goryczy dama russka o wysokiej inteligencji, hrabina Uwarow, prezydentka archeologicznego Towarzystwa, o brak ten grzeczności międzynarodowej u nas potrąciła i wyraziła nadzieję, że w tej mierze rychło nastąpi zmiana na lepsze."

Wczoraj nastąpiło otwarcie Wallner-teatru, stojącego obecnie pod dyrekcją Stanisława Lessera. Tenże ma zamiar scenę tę, na której dotąd przeważnie uprawiano farsę, przekształcić na teatr ludowy w najszerszem słowa tego znaczeniu, wystawiać np. i dramaty klasyczne. Wczoraj wystawiono tragedję Schillera „Narzeczona z Messyny". Przedstawienie zdradzało bardzo staranne przygotowanie i inscenowanie wykonane z wielką znajomością rzeczy. Nie było wybitnych zdolności aktorskich, ansamble wszelako na ogólne zasłużyło uznanie.

W Residenz-teatrze ciekawy francuzki dramat „les Jobards", zbyt poważny dla publiczności tego teatru, usunięto znowu z repertuaru, ażeby wznowić „Madame Mongodin", która to sztuka w ubiegłym sezonie przez dłuższy czas zapełniała teatr po brzegi. Pełne komizmu sytuacje tej sztuki, obfitujące w dwuznaczniki i gruby czasami dowcip, wdzięczną znalazły publiczność.

K.

*

Paryż, 17-go września.

Onegdaj rano Carnot wyjechał w towarzystwie ministra marynarki, Burdeau, i zwykłej swej świty, najpierw do Poitiers, a potem do Montmorillon dla prezydowania rewji, która zakończy wielkie manewry, odbywające się już od dni kilkunastu. Około godz. 5-ej po południu przybył do Poitiers; kiedy z dworca wyruszył sznur powozów do gmachów prefektury, wśród szpaleru wojsk, konie jednej karety spłoszyły się i przewróciły powóz, cztery osoby wypadły na bruk, nie odniosłszy jednak żadnego uszkodzenia. Po obiedzie w ścisłem gronie prezydent wyszedł piechotą na plac Broni, gdzie zgromadziło się wiele osób, a towarzystwo śpiewackie wykonało kantatę „A Carnot".

Nazajutrz o godz. 8-ej zrana, wyjechał prezydent do Montmorillon, gdzie od wczesnego już ranka gromadziła się 60-tysięczna armja, jako też 30-tysięczny tłum publiczności, która pieszo i powozami podążyła na to rzadkie na prowincji widowisko. Po krótkiej, bo dwugodzinnej podróży przybył Carnot do Montmorillon i bezzwłocznie pośpieszył na pole rewji w karecie galowej w towarzystwie ministra wojny, jenerała Borius'a, i pułkowników: Pamard i de Lamothe. Najpierw odbył przegląd frontu wojska, a następnie przed trybuną honorową rozdawał dekoracje, ściskając rękę każdego obdarzonego, poczem przed trybuną prezydenta odbyła się defilada wszystkich oddziałów i krótkie manewry. Po skończonej rewji prezydent wystosował do ministra wojny list, wyrażający zadowolenie i uznanie dla armji. Pod wspaniałym namiotem na podwórzu ratuszowem odbyło się śniadanie dla 130 osób z wyższych sfer wojskowych. Po śniadaniu prezydent wyjechał do Poitiers dla obejrzenia zbudowanego na prędce wojennego dworca kolejowego, który służyć miał dnia następnego do wyjazdu żołnierzy, którzy 40-tu pociągami złożonymi z 1,250 wagonów mieli opuścić miejsce manewrów.

Wczoraj otwarty został teatr Odeon dwiema nowościami: małą jednoaktówką L. Gleize'a „Coeur volant" i czteroaktową komedją „Monsieur de Rèboval" Brieux'a, młodego komedjopisarza, znanego publiczności z utworów, wystawionych w Théâtre libre. Sztuka ta początkowo nosiła tytuł „Monsieur le Sénateur", następnie „Les enfants justiciers", a po dokonaniu różnych przeróbek, oraz odrzuceniu jednego aktu, który dotykał kwestyj politycznych, ochrzczona też została nowym tytułem. Bohater jej, senator de Réboval, cieszy się wielkiem powodzeniem i życie jego prywatne nie budzi żadnego podejrzenia. Chwali się on, że nigdy nie skłamał, niestrudzony jest w swoich kazaniach o moralności i uczciwości, a tymczasem prowadzi dwa domy: jeden ze swoją prawą małżonką i córką Beatrice, a drugi ze swoją kochanką i synem Pawłem. Dzieli on swój czas sumiennie na dwie połowy, pieszczotami obdarza na równi, w ogóle jest zupełnie przy obu żonach jednaki. Ani się domyśla cierpień żony, która prawdy się dowiedziała, ale scen mężowi nie robi i po latach 15-tu ze zmartwień umiera. Wtedy moralny senator żeni się ze swoją kochanką, ale tu następuje niepożądane dla niego powikłanie. Paweł zakochuje się w Beatrice i pragnie ją poślubić; skoro im ojciec na to nie zezwala, Paweł wyjeżdża do Afryki, a Beatrice wstępuje do klasztoru. Pierwsze dwa akty w domu i u kochanki są bardzo udatne, oryginalne i pełne komizmu, ale czwarty grzeszy nieprawdopodobieństwem, niejednostajnością charakteru głównego bohatera itd.

Otwarty też został wczoraj teatr Vaudeville trzyaktową komedją H. Lavedan'a „Le prince d'Aurec", która w r. z. cieszyła się niemałem powodzeniem. Jest to sztuka ładnie napisana, djalog pełen werwy i iskrzący się dowcipem, a choć akcja mało znacząca, ale sceny pojedyncze doskonałe, podniesione zwłaszcza przez grę pani Jane Hading.

Z.

*

Genua, 15-go września.

Onegdaj był wielki bal w pałacu Pallavicino, jednym z najwspanialszych w Genui, dany dla królestwa przez margrabinę Wiktorję Pallavicino i przez jej syna, Dominika. Zaproszony był kwiat towarzystwa genueńskiego i oficerowie marynarki włoskiej i obcych eskadr. Ogród, który się rozciąga na pochyłości góry za pałacem marmurowym, był całkiem oświetlony kolorowemi lampami elektrycznemi, które czarodziejski sprawiały widok. Królestwo podziwiali starodawne jedwabie i aksamitne obicia dzierzgane złotem i srebrem, cudnie rzeźbione meble z epoki Odrodzenia, inne z czasów Ludwika XV-go, porcelany sewrskie, staroświeckie szkła z Murano, oryginalne obrazy Guercina, Gwidona Reniego, Van-Loe, Maratty i innych mistrzów. W sali balowej utworzył się kadryl honorowy. Królowa w jasno-fioletowym jedwabnym stroju, spinanym brylantowemi klamrami, z brylantową strugą na piersiach i z takiemiż węzłami we włosach, tańczyła z synem gospodyni.

Król z księciem Neapolu, księciem Genui i ministrami: Brinem i Saint-Bon, wczoraj o godz. 8-ej zrana zwiedzał kotliny, gdzie naprawiają statki, i machinę osuszającą, istotnie godną podziwu. Niedaleko stojący okręt grecki „Psara" zagrał marsza sabaudzkiego. Następnie król zwiedzał jeszcze warsztat morski Cravero, gdzie rozmawiał z robotnikami, i szpital Pammatone, gdzie pocieszał chorych. Król darował miastu Genui wielki obraz sławnego malarza Barabina: „Śmierć Wiktora Emannela", a syndykowi baronowi Podestà doręczył 50,000 franków dla rozdania ubogim miasta.

Królowa zaś wczoraj rano zwiedzała wystawę robót kobiecych przy Via Galico, i rozmawiała z głuchoniememi. Przyjęła też śliczne album z miniaturami na cześć Krzysztofa Kolumba, wykonane przez uczennice szkoły wyższej *Margherita* i misterne hafty *Duchessa di Galliera.* Oglądała też wystawę geograficzną, zastanawiała się nad zbiorami podróżników: Madiglianiego i Ferranda, i wyraziła asesorowi municypalności genueńskiej, Falcone, podziw swój i zadowolenie z osobliwego rozwoju nauki w Genui. Wstąpiła później na wystawę misyj katolickich, gdzie ją przyjmował prezes Cappellini, z komitetem. Mowa tego znanego naczelnika stronnictwa katolickiego we Włoszech, była nader patrjotyczną i wyrażała głębokie przywiązanie katolików włoskich do domu sabaudzkiego. O 2-ej królowa była jeszcze na wielkim koncercie w sali wystawy Kolumbowej, gdzie znakomici śpiewacy wykonali kantatę p. t. „Apoteoza Kolumba" z poezją profesora Caliga, a muzyką Hektora Gerrosia.

Deputacja Barcelony dała wczoraj wielką ucztę w *Grand hôtel Isotta* dla municypalności genueńskiej i dla prasy. Przewodniczył jej hr. Benomar, ambasador hiszpański. Był także wieczorem obiad u dworu.

Król chciał zabawić dzień jeszcze w Genui, ale dowiedział się, że po herbacie tańcującej, przyjętej na admiralskim okręcie francuzkim, admirałowie: austrjacki, angielski i hiszpański, podobneż przyjęcia gotują dla niego i dla królowej na swoich statkach, a przyjąwszy jedne, nie mógłby odmówić drugim. Dlatego więc wyjazd swój przyśpieszył.

Królestwo więc oboje z królewiczem i hrabią Turynu wyjechali wczoraj o $11\frac{1}{2}$ w nocy pociągiem nadzwyczajnym do Monzy.

Dobrogost.

*

Londyn 17-go września.

Najmłodsza córka królowej, Ludwika, margr. Lorne, jest, jak wiadomo, wcale znakomitą rzeźbiarką. Otóż, nienawidząc zmudy przymierzania sukien i obracania się przed areopagiem szwaczek, księżniczka sporządziła swój własny posąg z masy papierowej i zaopatrzyła go w przyrząd własnego wynalazku, który pozwala zmieniać pozę dowoli. Szwaczki mają odtąd do czynienia z posągiem jej król. wysokości, a księżniczka przypatruje się operacjom, krytykując lub chwaląc. Komitet damski wystawy dzieł kobiecych w Chicago stara się o nabycie tego praktycznego wynalazku.

Wyszły temi dniami „Pamiętniki lorda Augusta Loftusa", żyjącego dotychczas eks-dyplomaty, który od roku 1837 — 1882-go zajmował stanowiska odpowiedzialne w najważniejszych ambasadach W. Brytanji. Autor zbankrutował przed kilku laty; dwutomowe dzieło nie zbogaci go z pewnością, choć nie brak w niem ciekawych anegdot o najrozmaitszych osobistościach wieku.

Wczoraj zawiesił wypłaty bank „londyńskiego towarzystwa przezorności" (*London Provident Society*), który spekulował głównie budowaniem kamieniczek dla warstw niższych, a kasę swą zasilał wkładami nabywców. Katastrofa ta, gdyby zaszła w Paryżu, wywołałaby niemal rewolucję między rzemieślnikami, którzy w „bank prze-

zorności" wierzyli — jak w Gladstona. Tu jednak zrujnowani oblegają szynki i zapijają się do nieprzytomności.

Jutro w teatrze Savoy pierwsze przedstawienie nowej operety 3-aktowej „Haddon Hall", kompozycji Artura Sullivana, z libretem Sydney'a Grundy.

W Drury Lane dziś również pierwsze przedstawienie „współczesnego dramatu sportowego", napisanego do spółki przez Aug. Harris'a i H. Pettitt'a p. t. „Córka marnotrawna". Reżyserja wysadziła się na sceniczny tor wyścigowy z przeszkodami itd.

W handlu księgarskim ukazują się dziś: „Francja współczesna", p. miss Betham Edwards—dzieło pełne sympatji do cywilizacji gallijskiej, zwłaszcza do francuzkich wieśniaków i rybaków—i „Cesarstwo byzantyjskie" p. C. W. Oman'a, podręcznik, należący do znanej serji „Dzieje narodów". *Ed. N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 20-go września. (*T. Aj. półn.*)— Wczoraj zmarł metropolita petersburski Izydor. W d. 4-ym września metropolita zachorował na różę na lewej ręce. Od d. 13-go b. m. zapalenie pojawiło się na brzuchu, upadek sił wzrastał, lecz przytomność nie opuszczała chorego. W nocy z niedzieli na poniedziałek stan pogorszył się znacznie. O godz. 8-ej rano metropolita przyjął św. Sakramenty, rozmawiał z doktorem i przyjmował towarzysza oberprokuratora synodu Sablera. Przy śmierci obecnymi byli: b. biskup stawropolski Herman Ładoski, Mikołaj namiestnik ławry Izajasza, protojerej soboru kazańskiego Lebiedіew i inne osoby duchowne.

Petersburg 20-go września. (*Tel. Aj. półn.*)— Gubernator podolski Glinka mianowany został członkiem rady p. ministra spraw wewnętrznych.

WYPADEK W GRAND-HOTELU.

Łódź 20-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Dzisiaj rano przyjechał lekarz z Prus, przyjaciel domu Radziwiłłów, przysłany przez księcia Ferdynanda, aby przewieść księcia Karola do zakładu leczniczego w Bonn nad Renem. Błociszewski stara się przyśpieszyć formalności administracyjno-sądowe, ponieważ stan chorego wymaga jaknajszybszego leczenia zapobiegawczego. Adjutant cesarza Wilhelma zapytywał telegraficznie, który z Radziwiłłów chory i jak zdrowie? Odpowiedziano do Poczdamu. (W Berlinie rozeszła się pogłoska, że katastrofie uległ książę Antoni, grający, jak wiadomo wielką rolę na dworze pruskim; *przyp. red.*)

CHOLERA.

Kraków 20-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*)— W tutejszym szpitalu wojskowym umieszczono 14 osób chorych na cholerę. Z liczby tej dwie osoby zmarły. (*Aj. półn.*)

Bogumin (Oderberg) 20-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*) Urządzono tu szpital choleryczny.

Grac 20-go września. (*Tel. prыw. K. W.*) — Transport skór nadeszły do jednego z tutejszych domów handlowych z Bawarji spalono.

Temeszwar 20-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Z rozkazu władzy spalono tu cały transport worków z obawy przed zawleczeniem cholery.

Hamburg 20-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Biuletyn urzędowy: Wczoraj zameldowano chorych 206, zmarłych 105. W Altonie chorych 17, zmarłych 8.

Berlin 20-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Znowu trzy osoby przybyłe tu z Hamburga uznano za zarażone.

Bruksella 20-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Cholera wzmaga się na przedmieściach tutejszych. Znowu zachorowało osób 18, zmarło 8.

Rotterdam 20-go września. (*Tel. prыw. Kur. War.*) Wydarzyły się tu znowu trzy wypadki zasłabnięcia na cholerę.

STANHOPE.

Hamburg 20-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Stanhope zamieszkał w szpitalu cholerycznym.

Wiedeń 20-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Według wiadomości podanej przez *Neue freie presse* austro-węgierski minister wojny, do budżetu, jaki wkrótce ma być przedstawiony delegacjom wspólnym, nie zamierza wnieść wydatków większych, pierwej bowiem przystąpi do reform poważnych. Pragnie on czekać na dalszy rozwój kwestji o dwuletnim terminie służby wojskowej w Niemczech. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 20-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Budżet armji okazuje się na r. 1893-ci wyższym o 5 milj. złr. od tegorocznego.

Haga 20-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Stany jeneralne zostały dziś otwarte mową tronową królowej rejentki, w której głównie zwróconą jest uwaga na reformy wewnętrzne. (*Aj. półn.*)

Medjolan 20-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Kongres literacki orzekł, iż nabycie dzieła sztuki nie daje prawa do reprodukcji.

Kair 20-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Zagraża niebezpieczeństwo wylewu Nilu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 20-go września. (*Telgram prywatny Kurjera War.*)— Usposobienie giełdy dzisiejszej było cokolwiek mocniejsze dzięki mniejszemu zaofiarowaniu i zaprzeczeniu niepokojącym wieściom. Na rynku rubli i wartości russkich, które miały znacznie lepszy pokup, panowała zwyżka. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 205.—w poszukiwaniu, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 205.75 i straciły następnie skutkiem sprzedaży realizacyjnych 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 70 fen., a w dostawowych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 75 fen., krótki Petersburg o 40 fen., długoterminowy zaś o 20 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach wyżej o drobnostkę (krótkie 170.05, długoterminowe 169.15); listy zastawne ziemskie odzyskały 10 kop., a pożyczki wschodnie II-ej emisji 30 kop., podczas gdy pożyczki wschodnie III-ej brano po 66.70. listów likwidacyjnych nie dotykano. Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie, 4% pożyczki konsolidowane ruskie z roku 1880-go, pożyczki premjowe russkie z roku 1866-go, 6% russkie renty złote z roku 1883-go. Akcje kredytowe austrjackie obniżyły się o drobnostkę. Dyskonto prywatne wciąż bez zmiany. Żyto było dziś w zaofiarowaniu i straciło skutkiem tego 1 m. 25 fen. w towarze gotowym i 1 m. w dostawowym.

Berlin 20-go września. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*)—

Bil. bank. rus. w tr. nast.	205.45	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	205.30	Akcje kredytowe	167.20
Wek. na Petersb. krót.	204.70	Wek. na Londyn kr.	20.36[5]
Wek. na Petersb. dług.	204 10	„ „ „ dł.	20.31[5]
Bil ban. russk. na dost.	205.50	Żyto w tow. gotow.	149.50
Wschodnia poż. II em.	66.70	Żyto na wiosnę	149.50
Listy zast. serji I-ej	65.50		

Kursy z dnia 19-go września 204.75 204.55 204 30, 203.90 204.75, —.—, 65.40 167.30, 150.75, 150.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 20-ym września spokojnie był usposobiony. Dowieziono w dniu dzisiejszym ogółem 11 wagonów zboża, z ilości tej 9 owsa, a 2 żyta. Tendencja dla żyta nie zmieniła się, za wyborowe płacono 85—86 kop., średnie po 82—84 kop., ordynaryjne po 78—81 kop. Owies w dalszym ciągu mocno się trzyma, wyborowe ziarno nabywano po 90 do 93 kop., średni po 84 do 88 kop., ordynaryjne i czarne po 78—82 kop. Gryka słabo, po 86—90 kop. stosownie do dobroci ziarna. Jęczmień browarny chętnym cieszy się pokupem po cenie 86—92 kop., towar na paszę przy utrudnionym zbycie osiągał 70—77 kop. Dla kaszy jaglanej usposobienie panowało spokojne, płacono 106—124 kop. stosownie do gatunku.

Gdańsk 19-go września. — Pszenice krajowe i tranzytowe miały obrót spokojny i pozostały nie zmienione w cenie. Płacono za polską tranzyto pstrą obciągniętą 129 f. 128 m., pstrą obsadzoną 129/30 f. 132 m., dobrze pstrą cokolwiek obsadzoną 132/3 f. 134 m., 135 f. 435 m., dobrze pstrą 133/4 f. 136 m., jasno-pstrą obciągniętą 133 f. 130 mar., jasno-pstrą cokolwiek obsadzoną 129 f. 134 m., jasno-pstrą 131 f. 135 mar., 132 f. 136 m., 136/7 f. 138 mar., wysoko-pstrą 138 f. 142 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 131 mar. w zaofiarowaniu, 130½ m. w poszukiwaniu, na październik-listopad 130 m. w zaofiarowaniu, 129½ m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 135½ mar. w zaofiarowaniu, 135 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 132 m. Żyto było w żywem poszukiwaniu. Płacono za polskie tranzyto 122 f., 123 f., 124, 125/6, 126/7 f., 127, 128, 128/9, 130, 131 i 131/2 funt. 116 mar. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy na wrzesień-październik dolno-polskie 116½ mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad dolno-polskie 115 mar. płacono, na grudzień-styczeń krajowe 138 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 142 mar. płacono, tranzytowe 116 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 116 mar. Jęczmień targowano polski tranzyto 115 f. 113 m. za tonnę. Owies krajowy 139 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.90 m. za 50 klgr. targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem obsadzone 4.50 mar. za 50 kil. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 57¼ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 37¼ mar. w zaofiarowaniu. Cukier w Gdańsku bez obrotów, a w Magdeburgu spokojnie. Kurs w Gdańsku 206.20 m. za 100 rs.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 20-go września 1892 r.

(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 19-go g. 9 w.	752 9	69	PdZ	13.4	=	10.7
D. 20-go g. 7 r.	752.7	74	Z	12.6	=	10.0
„ g. 1 pp.	753.4	54	Z	20.4	=	16.3

W ciągu d. 19-go b. m.: Temperatura najniższa C. 8 7=R. 6.9; „ najwyższa C. 17.2=R. 13.7; Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Kurjerski I i II kl. z wagonami sypialnemi I i II kl. do Granicy, dalej tylko I-ej klasy, nie staje w Rogowie i Rokicinach	9 30 w.	6 — r.
Pośpieszny 3 kl. (zatrzymuje się na stacjach Kamińsk i Rudniki) . . .	5 40 r.	10 30 w.
Osobowy 3-ej klasy	11 — r.	6 50 w
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z kolejami łódzką i dąbrowską).	5 40 p. p.	10 10 r
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl. (pociąg z Warszawy zatrzymuje się dopiero w Skierniewicach)	4 10 p. p.	2 5 p. p.
Osobowy 3 klasy	6 55 r.	10 — w.
Osobowy 3 klasy do Kutna	6 40 w.	9 10 r.
Osobowy 3 klasy do Skierniewic . .	3 10 p. p.	8 25 r.
Spacerowy 3 klasy do Skierniewic (w niedziele i święta)	9 — r.	11 10 w.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski I i II kl. z wagonem sypialnym (łączy się w Warszawie z pociągiem do Wiednia i przez Wrocław do Berlina, a w Brześciu z kurjerskiemi kolei mosk.-brzesk.)	8 — r.	7 30 w.
Pocztowy 3 kl. dla komunikacji bezpośredniej, a 2 kl. miejscowej (łączy się w Warszawie z kurjerskiemi kolei wied. do Berlina, w Brześciu z kurjerskiemi i pocztowemi do Kijowa i Odesy, z pocztowemi kolei mosk.-brzeskiej, w Siedlcach z poczt.-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej)	3 30 p. p.	2 12 p. p.
Towarowo-osobowy (łączy się w Warszawie z koleją wied. do Wiednia, a w Brześciu do Moskwy, Kijowa i Odesy, do Białegostoku i Grajewa, oraz z kol. brzesko-chełmską) .	11 45 w.	6 40 r.
Towarowo-osobowy (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi nadwiślańskiemi Łuków-Iwangr., a w Siedlcach z koleją siedlecko-małkińską)	9 25 r.	6 54 w.
Osobowo-towarowy do Mrozów . .	5 38 p. p.	8 57 r.
Spacerowy do Mrozów (w niedziele i święta)	10 8 r.	10 14 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl., wagon sypialny	8 58 r.	7 58 w.
Pocztowy 3 kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersb.	10 33 r.	7 8 w.
Osobowy 3 klasy	11 30 w.	4 23 w
Osobowy 3 klasy do Białegostoku .	5 13 p. p.	8 55 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy 3 klasy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla	11 40 w.	8 13 r.
Osobowy do Iwangrodu . . . . . (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).	7 48 r.	10 — w
Osobowy do Otwocka	5 — p. p.	9 40 r.
Osobowo-towarowy do Otwocka (tylko 3-cia klasa)	6 55 w.	— — —
Osobowy (tylko w niedziele i święta) z Otwocka	— — —	11 6 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa .	11 23 r.	6 33 w.
Towar.-osob. z Iwangr. do Lublina	11 28 r.	6 8 w.
Towar.-osob. z Lublina do Chełma .	9 20 r.	6 44 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy 3 klasy do Mławy	6 55 w.	10 45 r.
Osobowy 3 klasy do Mławy	10 20 r.	7 20 w.
Osobowy 3 kl. do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 10 r.
Osobowy (tylko w niedziele i święta) z Nowogieorgiewska	— — —	10 40 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy 3 klasy	7 5 r.	8 33 w.
Osobowy 3 klasy	2 28 p. p.	3 12 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy 3 klasy	7 55 w.	7 42 r.
Osobowy 3 klasy	2 32 p. p.	3 8 p. p.

W drukarni Kurjera Warszawskiego —Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 8 (20) Сентября 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).